Nr. 90. Kraków, sobota 27 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **kwiecień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi. (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Pr. III. 21/9/3. C. k. sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 87 czasopisma „Naprzód“ z dnia 24/3 1909 artykuł pod tytułem: „Czy rezerwiści mają cierpieć głód“ (str. 3, łam 1) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z art. IV. i IX. z d 17/ 2 1862 Nr. 8 dpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule pomienionym przez nieprawdziwe twierdzenia i przekręcanie rzeczy usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść do armii cesarskiej, oraz rozgłasza wiadomości o ruchach wojskowych i stanowisku wojska, przez co państwo może być narażonem na niebezpieczeństwo.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 25 marca 1909. (Podpis nieczytelny).

Zwrot pokojowy.

Gdy Rosya — obawiając się wywołania zawieruchy, którаby się wedle wszelkich przewidywań źle skończyła dla niej — w ostatniej chwili cofnęła się, pozostawiając Serbię jej własnemu losowi, — z tą chwilą Serbii stała się zupełnie jasną zupełna beznadziejność wojny.

Odwrót Rosyi musiał za sobą pociągnąć odwrót Serbii. Ale jak dokonać tego odwrotu wobec wzburzonych fal szowinizmu, jak poskromić namiętności, które się samemu wywołało? — oto pytanie, które stanęło przed dynastyą Karadżordżewiczów, pytanie brzemienne w groźne skutki. Cofnięcie się, po tej całej akcyi, która Serbię tyle kosztowała, mogłoby pociągnąć za sobą koniec dynastyi króla Piotra.

To też ogromnie w porę przyszło Karadżordżewiczom morderstwo, dokonane przed kilku dniami przez następcę tronu ks. Jerzego na kamerdynerze Kolakoviczu. Dało ono pozór do utrącenia ks. Jerzego, a tem samem do utrącenia szowinistycznej partyi wojennej. Chwycił się skwapliwie tego wyjścia z niemożliwej sytuacyi rząd serbski z chwilą, gdy do Belgradu nadeszła wiadomość, że Rosya zostawia Serbię na lodzie i że skutkiem tego **Serbia jest zupełnie osamotniona.**

Natychmiast po nadejściu tych depesz zebrała się serbska rada ministrów, na której minister wojny Živkovicz oświadczył, że Serbia w razie konfliktu zbrojnego z Austryą mogła liczyć jedynie tylko na pomoc zbrojną Rosyi, gdyż armia serbska nie nadaje się do stawienia oporu armii austro-węgierskiej.

Oświadczenia Živkowicza wywołały ogólne rozczarowanie i posypały się zarzuty przeciw zarządowi wojskowemu za zaniedbanie przygotowań wojennych. Ministrowie oświadczyli, że po mowie Živkowicza widzą, iż Serbię czeka ogromna klęska na wypadek zbrojnego starcia z Austro-Węgrami.

Wyrzuty zwracały się także **przeciw ks. Jerzemu**, który mowami swemi podburzał kraj i całą ludność, namawiając do wojny, której Serbia samodzielnie bez pomocy Rosyi prowadzić nie może, gdyż byłoby to równoznaczne **z utratą niepodległości.** Rada ministrów postanowiła zwrócić się do króla i prosić go, by zmusił ks. Jerzego do abdykacyi z prawa do następstwa tronu.

Król Piotr zrozumiał, że to jedyne wyjście, i wezwawszy do siebie ks. Jerzego, przedstawił mu przebieg rady ministrów i podniósł oburzenie panujące wśród ludu przeciw niemu z powodu pobicia Kolakovicza. Król przedłożył następnie ks. Jerzemu artykuły dziennika „Zvono“, grożące, że sprawa ta nie skończy się wcześniej, aż śmierć nieszczęśliwego sługi będzie pomszczoną. Wkońcu król wskazał na **niebezpieczeństwo rewolucyi, która byłaby zabójczą dla dynastyi.**

Ks. Jerzy był bardzo wzburzony i żądał oficyalnego zaprzeczenia całej sprawy, czemu jednak król i ministrowie odmówili.

Król przedstawił ks. Jerzemu, że także w kołach wojskowych panuje przeciw niemu wielkie niezadowolenie z powodu pobicia Kolakovicza i wezwał ks. Jerzego, aby w interesie kraju i dynastyi zrzekł się tronu i wyjechał za granicę.

Ks. Jerzy po długiem wahaniu się i po bardzo przykrej scenie zgodził się na żądanie ojca, zwłaszcza gdy ten przedstawił mu otrzymane właśnie z Petersburga **depesze od Izwolskiego, oświadczające, że Rosya postanowiła uznać aneksyę i że na pomoc jej w razie wojny Serbia liczyć nie może.**

Rezygnacya i wyjazd ks. Jerzego, to symbol zakończenia zaczepnej polityki Serbii, zakończenia jej alarmu wojennego.

Tak też zrozumiała natychmiast to zdarzenie opinia publiczna w Serbii. Gdy tylko rozeszła się w Belgradzie wieść o rezygnacyi i wyjeździe ks. Jerzego, zapanowało w całem mieście nieopisane wzburzenie, przypominające — wedle doniesień dzienników budapeszteńskich — dzień zamordowania Aleksandra i Dragi. Król, obawiając się rozruchów ze strony tłumów roznamiętnionych agitacyą wojenną, a teraz zawiedzionych w swych nadziejach, kazał konak królewski obsadzić silnemi strażami wojskowemi i w mieście utrzymać spokój zapomocą wojska.

W partyi wojennej zapanowało ogromne przygnębienie. Usiłowano się pocieszyć pogłoską, iż sprawa jest tak ukartowana, że skupczyna nie przyjmie rezygnacyi następcy tronu i że ks. Jerzy, który wyjechał do Rosyi, wróci znów po paru tygodniach do Belgradu. Słaba to jednak pociecha dla partyi wojennej. Każdy bowiem rozumie, że, jeżeli to wogóle nastąpi, to nastąpi już wówczas, kiedy pokój będzie już rzeczą dokonaną, kiedy przeminie w zupełności gorączka wojenna, a „katzenjammer“ po otrzeźwieniu będzie zagrażał dynastyi Karadżordżewiczów...

Decydującem było zatem w całej sprawie cofnięcie się Rosyi, która zrozumiała, że jest tak bezsilną i zrujnowaną, iż nie może się odważyć na awanturę wojenną. Podburzała Serbię i podszczuwała ją, ale gdy przyszło do momentu rozstrzygającego, wycofała się, pozostawiając swego „protegowanego“ na łaskę losu. **Słabość Rosyi stała się gwarancyą pokoju.**

Rezygnacya serbskiego następcy tronu.

Wiadomość o rezygnacyi księcia Jerzego rozeszła się w mieście nader szybko i wywołała wszędzie ogromne przygnębienie. Rozeszły się natychmiast najsprzeczniejsze pogłoski, łączące krok królewicza z zagranicznem położeniem. Twierdzono też, że rząd w porozumieniu z królem **zmusił** królewicza do tego kroku, aby przez usunięcie królewicza, który uchodził za przywódcę partyi wojennej, ją ubezwładnić i umożliwić w ten sposób pokojowe zażegnanie konfliktu austro-serbskiego. To przypuszczenie opierało się głównie na okoliczności, że rząd przez swe milczenie w sprawie ciężkiego zarzutu, podniesionego przez dziennik „Zvono“, znacznie przyczynił się do tego, że afera Kolakovicza przybrała takie rozmiary.

W miarodajnem miejscu oświadczają, że wszystkie wiadomości o wpływaniu na księcia ze strony kół dworskich lub rządowych są zupełnie nieuzasadnione. Książę działał wyłącznie z własnej inicyatywy i postąpienie jego odpowiada w zupełności jego charakterowi.

Rezygnacya wywołała w kołach partyi wojennej konsternacyę i ogromne przygnębienie. Koła, które spowodowały rezygnacyę, spotykają się z ostrem potępieniem. Głoszą też podejrzenie, że krok przeciw księciu został uknuty w otoczeniu niedawno przybyłego do Belgradu ks. Aleksandra.

Wydarzenie to jest wyłącznym przedmiotem dyskusyi w całem mieście i zainteresowanie położeniem zagranicznem chwilowo ustąpiło.

Na odbytej wczoraj po południu Radzie gabinetowej postanowiono decyzyę w sprawie rezygnacyi księcia pozostawić królowi jako głowie dynastyi.

Dziś zostanie ogłoszone pismo, pozostawione przez zmarłego kamerdynera Kolakovicza, jak i wynik obdukcyi, z którego wynika, że nie spada(?) na ks. Jerzego wina śmierci jego.

Morderstwo kamerdynera w świetle urzędowem.

W kołach politycznych przedstawiają aferę Kolakovicza, która doprowadziła do rezygnacyi ks. Jerzego, w następujący sposób: Dnia 14 b. m. popadł ks. Jerzy wskutek nieuwagi kamerdynera Kolakowicza w taki gniew, że uderzył go w twarz. Kolakovicz, który cierpiał na rupturę, opuścił chwiejąc się pokój, zdołał przejść przez przedpokój, poczem padł, przyczem skaleczył się w okolicy żołądka. Przeniesiono go do szpitala i następnego dnia poddano operacyi, poczem w dwa dni później umarł. Przed zgonem złożył Kolakovicz oświadczenie, że zajście w przedstawiony tu sposób się miało.

Jak się zdaje jednak wobec przyjaciela swego przedstawił sprawę inaczej, mianowicie, że został przez księcia wprost skaleczony.

Dnia 20 b. m. ogłosił dziennik „Zvono“, który od swego pojawienia się jak najostrzej królewicza atakuje, opis zajścia, w którem ks. Jerzy przedstawiony jest jako morderca Kolakovicza i równocześnie było wyrażone żądanie jego internowania lub uwięzienia.

Okoliczność, że z miarodajnej strony na to ciężkie oskarżenie w żaden sposób nie reagowano, spowodowała, że także i inne serbskie pisma żądały natychmiastowego wyjaśnienia sprawy. Gdy i na te żądania nie pojawiło się żadne oficyalne przedstawienie faktycznego stanu, zdecydował się ks. Jerzy, który, jak z jego otoczenia podnoszą, od pojawienia się artykułu w „Zvono“ znajdował się w stanie najwyższego psychicznego wzburzenia, wystosować do prezydenta gabinetu Novakovicza pismo, donoszące o zrzeczeniu się następstwa tronu.

Możliwem jest, że była w niem też zawarta, jak tego „Zvono“ żąda, prośba o sądowe śledztwo.

Ks. Jerzy, któremu nawet wrogowie przyznają wielką miłość prawdy, zapewnia, że obwinienie „Zvono“ jest podłem oszczerstwem. W otoczeniu księcia zapewniają, że aferę Kolakovicza wrogowie księcia sztucznie wykorzystali do politycznej intrygi.

Pogłoski o ucieczce ks. Jerzego.

Wczoraj krążyła w Belgradzie następująca pogłoska: Ks. Jerzy wczoraj o 9 rano odjechał automobilem ze swego pałacu i **nie wrócił.** Niewiadomo jeszcze, czy wyjechał za granicę, czy też przebywa u jednego ze swych przyjaciół poza obrębem miasta.

Wczoraj w godzinach wieczornych utrzymywała się wersya, że przyjaciele następcy tronu tylko naumyślnie rozszerzyli pogłoski o jego ucieczce, że w rzeczywistości jednak ks. Jerzy nie opuścił Belgradu. Natomiast z drugiej strony donoszą, że w liście do prezydenta ministrów Novakovicza oświadczył ks. Jerzy, że rezygnuje pod przymusem, i dodaje, że **opuszcza Serbię i chce zabawić dłuższy czas za granicą.**

Niektóre dzienniki, jak „Prava“ i „Tolibeka“ uważają, że postanowienie następcy tronu opuszczenia Belgradu jest niezmienne. „Stampa“ oświadcza, że czyn ks. Jerzego świadczy o jego wielkim patryotyzmie i wyraża mu za to wdzięczność imieniem całego kraju. Zdaniem pisma, ks. Jerzy musiał się poświęcić dla sprawy kraju.

* * *

Belgrad. Rozpuszczone zagranicą pogłoski **o ucieczce** ks. Jerzego są zupełnie **fałszywa.**

* * *

Serbia bez następcy tronu.

Belgrad. Ks. Aleksander oświadcza kategorycznie, że w obecnych warunkach **nie przyjmie praw następcy tronu.**

Twierdze w Serbii.

Ponieważ w razie wojny przewaga armii austryackiej nad serbską byłaby ogromną, przeto w Serbii liczą wiele na twierdze, które mają być podstawą operacyjną dla armii, a w razie klęski będą służyły jako obrona dla powstrzymania wroga od łatwego dostania się w głąb kraju.

Stałych fortyfikacyj w nowoczesnem rozumieniu rzeczy niema właściwie w Serbii. Dopiero w ostatnich latach zabrano się do przebudowania Pirotu, Zajcaru i Niszu na oszańcowane obozy. Dawniejsze, stałe fortyfikacye pochodzą po części nawet z czasów tureckich i nie utrzymały się przeważnie w dobrym stanie. W znacznej natomiast liczbie znajdują się rozproszone w kraju fortyfikacye polne nowszej daty, które utrzymywane były licho i dopiero w ostatnich czasach naprawiono je i ulepszono.

Największe znaczenie posiadają szańce ziemne w Aleksinaczu, nad rzeką Morawą ponad Niszem, otaczające to miasto w odległości 1·1 kilometra. Jak we wszystkich tureckich niegdyś dziedzinach, tak i w Serbii znajdują się wzdłuż granic obronne schroniska (karauły), nie pozbawione pewnego znaczenia, jako punkty oparcia dla małych oddziałów.

Wzdłuż linii Dunaju zasługują na wymienienie jako fortece: Białogród, Smederowo (Semendria) nad Dunajem i Kladowo nad Dunajem, na granicy rumuńskiej.

Twierdza belgradzka.

Jeden z rzeczoznawców niemieckich twierdzi, że fortyfikacye naokoło stolicy serbskiej i Belgradu mają cechę źle utrzymanej twierdzy składowej (depot), nie odpowiadającej wcale znaczeniu strategicznemu tego punktu nadgranicznego i stołecznego.

Twierdza górna leży na wyżynie, wznoszącej się mniej więcej na 40 metrów ponad poziom Sawy i Dunaju. Wolny od szturmu wał posiada zewnętrzne działa i zamaskowany jest na południe wysuniętemi częściami miasta. Twierdza dolna, leżąca tuż nad brzegiem Sawy, otoczona jest wolno wznoszącymi się murami i wieżami i posiada pewną liczbę budowli wojskowych, które w ostatnich czasach również umocniono. Fabryka tytoniu, wznosząca się w pobliżu dworca, jest także zdolna do obrony. W stronie południowej i wschodniej od miasta, w promieniu około 1·5 kilometra, stare linie Eugeniusza księcia Sabaudzkiego tworzą równie umocnione punkty na długości przeszło 5 kilometrów. Odporność twierdzy białogrodzkiej jest bardzo nieznaczna.

W kierunku południowo-zachodnim od miasta wiedzie przez Sawę most kolejowy, mający około 400 metrów długości. Na mocy traktatu berlińskiego z r. 1878 most ów jest przedmiotem neutralnym.

Serbowie atoli, nie zważając na neutralność, pod częścią mostu po stronie swojej umieścili miny, ażeby most w razie potrzeby wysadzić w powietrze.

Z Białogrodu możliwy jest koncentryczny pochód do połaci kraju Paracin-Kraljewo-Kruszewac, ważnej równie pod względem politycznym jakoteż ekonomicznym, a stąd możliwe są dalsze operacye ku dolinie górnej Morawy, tudzież Ibaru.

Nad Dunajem i na granicy Bułgaryi.

Smederowo posiada starą, z roku 1432 pochodzącą cytadelę, otoczoną murem i rowem. Cytadela, nieco odnowiona w ostatniej chwili, ma bardzo małą siłę odporną. Stąd wiedzie kilka dobrych połączeń w dolinę Morawy i do Pożarewaczu. Linia Dunaju od Smederowa do Golubaczu nie jest wcale ufortyfikowana.

Kladowo, twierdza składowa z bastyonami i redutami, znajduje się w złym stanie, a w dodatku ze strony południowo-zachodniej panuje nad nią w odległości kilometra zbocze doliny.

W stanie bez porównania lepszym znajdują się twierdze serbskie od strony Bułgaryi, ułożone przeważnie w dwóch liniach. Są to linie Negotin-Zajecar-Kniazewac-Pirot i Crniwen, tudzież Pożarewacz-Nisz i Bela Palanka. Fortyfikacye te zamykają wszystkie znaczniejsze linie pochodowe, wiodące z Bułgaryi i zabezpieczają prócz tego pochód armii serbskiej w dolinie średniej Morawy.

Podobno Negotin w ostatnich czasach umocniono sposobem polowym. Zajecar nad Timokiem jest obozem oszańcowanym z licznymi szańcami ziemnymi i kilku staremi budowlami na obwodzie 37 kilometrów. — Kniażewac posiada wyłącznie polowe fortyfikacye. Pirot nad Nisawą jest obozem oszańcowanym z kilku nowymi szańcami ziemnymi (30 kilometrów obwodu), starą cytadelą i licznymi starymi szańcami. Pożarewacz jest ważnym węzłem dróg na północno-wschodnim krańcu niziny Morawy i posiada dobre drogi do Dunaju, do wnętrza kraju i ku Bułgaryi. Fortyfikacye są tu tymczasowo z ziemi zbudowane.

Nisz i twierdze na południu.

Nisz, który uchodzi za najgroźniejszą i „niezdobytą“ twierdzę serbską, jest w gruncie rzeczy tylko obozem oszańcowanym i jest tylko w części wykończony. Położona nad Nisawą Bela Palanka posiada niedokończone wały ziemne i cytadelę.

Co do fortyfikacyi nad granicą południową Serbii, to składają się one z łańcucha budowli ziemnych i karaułów w miejscowości Wrania, tudzież wzdłuż północno-zachodnich wzgórz nadgranicznych. W głębi kraju posiada Kragujewac ważność jako punkt węzłowy dróg, panując nad linią operacyjną w stronę Białogrodu. Znajdują się tam liczne zakłady wojskowe i fabryka broni. Już oddawna zamyśla rząd serbski wznieść naokoło Kragujewacu obóz oszańcowany.

Widoki zdobywania.

Z tego krótkiego przeglądu twierdz serbskich poznać można, że fortyfikacye te nie przedstawiają się zbyt groźnie i gdyby nie naturalny teren, który utrudni znaczne zdobywanie tych „karaułów“ — armia austryacka nie natrafiłaby po drodze na przeszkody do niezwyciężenia.

* * *

Granaty ręczne.

Tak armia regularna serbska, jak i zbrojne oddziały partyzanckie, uzbrojone są w granaty ręczne, których użycie okazało się jako bardzo skuteczne w ostatniej wojnie rosyjsko japońskiej. Granaty ręczne nie mogą być bronią samodzielną ani piechoty ani kawaleryi, jednak są jej uzupełnieniem o znacznej wartości. Na oddalenie 50 do 60 kroków mogą te granaty być użyte równie skutecznie w walce zaczepnej jak i obronnej. Ręczne granaty serbskie są bardzo zbliżone do rosyjskich, skonstruowanych przez sztabskapitana Liszyna. Składają się one z puszki cynkowej, napełnionej pyroksyliną, która zapala się zapomocą kapsli przy uderzeniu granatu w twardy przedmiot. Wybuch jest nadzwyczaj gwałtowny, a każdy granat przy eksplozyi daje 10—20 odłamków. Ciężar jednego granatu wynosi $1^1/_4$ kg. Każdy żołnierz nosi przy sobie w worku skórzanym 4 lub 5 granatów, zaopatrzonych rękojeścią do rzucania. Fabrykacya granatów ręcznych jest bardzo prosta i tania; 60 robotników może przy dziesięciogodzinnej pracy wykonać 800—1000 sztuk, ewentualnie na placu boju.

Sposób użycia granatów jest bardzo rozmaity: Jako ręczna broń zaczepna, do niszczenia przeszkód drucianych i lekkich osłon fortyfikacyjnych, mostów i środków komunikacyjnych, barykad itd. W armii serbskiej uzbrojone są granatami również niektóre oddziały kawaleryi.

* * *

Armia serbska.

Podawaliśmy niedawno cyfrowe dane, dotyczące wojska serbskiego; o wartości zaś tego żołnierza twierdzą znawcy, iż względnie najkorzystniej przedstawia się piechota. Co się tyczy konnicy — dopiero niedawno a gorączkowo uzupełniano remonty, bardzo przedtem zaniedbane. Świeże nabytki dużo ucierpiały przy przewozie; wogóle konnica zatem przedstawia się nieosobliwie.

Co się tyczy artyleryi polowej, nie poczyniono dotąd z nowemi sznejdrowskiemi działami ćwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami. Zważywszy, że wogóle artylerya serbska słabo jest wyszkoloną, tem trudniej oryentowałaby się w potrzebie — w obsługiwaniu nowego materyału armatniego. Służba wywiadowcza, aczkolwiek Serbowie są w tym kierunku bardzo uzdolnieni — w zupełnem zaniedbaniu. Komendzie, skutkiem braku odpowiednich ćwiczeń na polu manewrów, brak doświadczenia w dysponowaniu większemi masami wojska.

Zdaje się, iż w razie wojny Serbowie liczą na kampanię obronną — poza fortyfikacyami polowemi; w tym kierunku czynione są przygotowania w dolinie Morawy.

Naturalnie, iż atmosfera wojownicza w kraju powoduje, że i stan ducha w wojsku jest dość ożywiony. Lecz ten czynnik, wiadomo, podlega zmianie: pierwsze klęski spowodowałyby reakcyę przeciwną.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu w Karyntyi, odbyte 24 b. m., przyniosły dla socyalnej demokracyi piękne rezultaty. W walce o 4 mandaty z kuryi powszechnej otrzymali kandydaci socyalistyczni następującą ilość głosów: W I. okręgu tow. Lukas 2576, w II. okręgu poseł tow. Riese 2956, w III. okręgu tow. Eich 3102 i przychodzi do ściślejszego wyboru z kandydatem niemiecko-narodowym, w IV. okręgu tow. Gabryel 1785 głosów.

Z sali sądowej.

Rewolwer na zgromadzeniu?

Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciw słuchaczowi filozofii Michałowi Galewskiemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki z § 99 u. k., popełnioną przez to, że w sieni domu robotników katolickich przy ul. św. Tomasza wydobył w dniu 14 marca 1909 z kieszeni rewolwer i celem nabawienia Stanisława Cudka strachu i niepokoju zmierzył mu w głowę. Nadto oskarżonym był Galewski o przekroczenie § 9 ust. o zgromadzeniach, popełnione przez przyjście na zgromadzenie publiczne z bronią i o przekroczenie z § 36 pat. z powodu braku certyfikatu na broń. Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Ujejski, bronił adwokat dr Heski.

Do rozprawy wezwał trybunał jako świadków, przez prokuratoryę podanych, Stanisława Cudka, ślusarza i Jakóba Goryczkę, pomocnika fryzyerskiego. Oskarżony ze swej strony nie podał żadnych świadków; oskarżony przyznał się do przekroczeń z § 9 i 36, popełnionych przez noszenie przy sobie ukrytej broni w lokalu zgromadzenia, natomiast zaprzeczył stanowczo, by popełnił zbrodnię gwałtu publicznego przez wydobycie rewolweru. Celem rozprawy było przedewszystkiem wyświetlenie, czy prawdziwem jest tłómaczenie oskarżonego, że wcale rewolweru nie wydobywał. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał ustalił zgodnie z tłómaczeniem się oskarżonego, że tenże miał wprawdzie przy sobie broń ukrytą, atoli jej nie wydobywał i nie mierzył „w zamiarze nabawienia strachu i niepokoju“.

Z odczytanego przy rozprawie aktu oskarżenia i doniesienia policyjnego stwierdzono na wstępie rozprawy sprzecznie z zeznaniem oskarżonego następujący stan rzeczy:

W dniu 14 marca 1909 odbywało się w domu robotników katolickich przy ulicy św. Tomasza 37 w Krakowie zgromadzenie publiczne, urządzone przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. W czasie odbywania zgromadzenia, celem zakłócenia tegoż, pragnął obwiniony z kilku swymi towarzyszami, należącymi do stronnictwa socyalno-demokratycznego, wtargnąć do sali, przyczem wołał do swych towarzyszy „naprzód ze mną“, wstrzymany zaś w sieni domu przez Stanisława Cudka, wydobył nagle z zewnętrznej kieszeni palta rewolwer, którym zmierzył do Stanisława Cudka. Pogróżki tej uląkł się Cudek, odskoczył natychmiast od obwinionego i przerażony przysiadł, by uniknąć ewentualnego strzału, a wówczas fryzyer Jakób Goryczko przyskoczył do obwinionego, uchwycił go z tyłu za ręce, chcąc udaremnić strzelanie, obwiniony zaś wyrwał się Jakóbowi Goryczce i zbiegł. Obwiniony poczuwa się o tyle do winy, że przybył na zgromadzenie z rewolwerem, jakkolwiek pozwolenia na noszenie broni nie miał, tłómaczy się jednak, że rewolwer nosi w tym celu, by z niego w obronie własnej i swych towarzyszów wobec swych przeciwników partyjnych zrobić użytek, przeczy jednak stanowczo, by rewolwer wyjął z kieszeni, a tembardziej nim Stanisławowi Cudkowi groził. — Jednak przesłuchani w c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie Stanisław Cudek, Jakób Goryczko, stanowczo zeznali, że obwiniony wyjął rewolwer z kieszeni i mierzył nim w głowę Stanisława Cudka, który bezwarunkowo pogróżki obwinionego musiał się przestraszyć.

Tyle akt oskarżenia.

Oskarżony Michał Galewski w odpowiedzi na odczytany akt oskarżenia oświadcza: Do winy się przyznaję o tyle, że rewolwer bez certyfikatu miałem w lokalu zgromadzenia ukryty w kieszeni palta. Nie jest prawdą, bym dobył rewolweru i bym mierzył Cudkowi w głowę. Cudek, gdym się ujął za kilku robotnikami, którzy napróżno domagali się wstępu na publiczne zgromadzenie, chwycił mnie z przodu za palto, chcąc mnie wyrzucić. Oczywiście nie udało mu się, odepchnąłem go i przy tej sposobności Cudek widocznie namacał w palcie, że mam rewolwer. Rewolweru nie dobywałem. Gdym wrócił po tej scenie na salę zgromadzenia, Cudek wywołał mnie i ja wyszedłem. Wtedy przystąpił do mnie komisarz policyi, a Cudek oświadczył, że mam rewolwer. Zdziwiłem się bardzo, skąd Cudek wie o moim ukrytym rewolwerze i dopiero później wykombinowałem, że szarpiąc się ze mną musiał zauważyć, iż w wewnętrznej kieszeni palta tkwi rewolwer.

Dr Heski: Świadek Cudek twierdzi, że pan zmierzył doń z rewolweru.

Oskarżony: Gdybym to uczynił, przyznałbym się i podałbym za przyczynę, iż Cudek mnie szarpał i wyrzucał.

Dr Heski: Chwycił pana za palto i ciągnął do bramy, jakby jakiego niesfornego parobka rzeźnickiego.

Świadek Stanisław Cudek zaprzysiężony potwierdza, że Galewski nagle wydobył rewolwer i zmierzył doń. Widział lufę rewolweru dokładnie i ogromnie się przeraził.

Prokurator dr Ujejski: Pan jesteś człowiekiem bardzo odważnym, atoli mógł pan może przez zdenerwowanie uledz złudzeniu, że rewolwer pan widział w ręce wyciągniętej w toku szarpania. Czy może się pan myli?

Świadek obstaje przy tem, że dobrze widział rewolwer, a nawet zaraz zawołał: „Z rewolwerami przychodzicie?“ Goryczko stał opodal i widział tę scenę.

Dr Heski: A kto tam był jeszcze prócz pana i Goryczki?

Cudek: Była jakaś kobieta Starakowa, gospodyni stowarzyszenia naszego.

Dr Heski: W takim razie weźmiemy ją na świadka.

Cudek: Nie potrzeba, ona rewolweru nie widziała, pytałem już ją o to. Była ona z tyłu, zdaleka.

Następnie na szczegółowe pytania świadek zeznaje, że wobec przepełnienia zgromadzenia zamknął bramę domu na klucz i „pilnował“, aby w bramie nie przychodziło do awantur. Oskarżony zbiegł z pierwszego piętra do bramy i zachęcał awanturników słowy: „Dalej naprzód“!

Dr Heski: Czy prawdą jest, że na innem zgromadzeniu, którego pan „pilnował“, przyszło do awantur, z powodu których pan zeznawał jako świadek obciążający? Czy prawdą jest, że wbrew pańskim zeznaniom uwolniono oskarżonych od zarzutu zbrodni?

Świadek Cudek: To nie należy do rzeczy.

Dr Heski: Czy nie został pan potem zasądzony za oszczerstwo z § 487 u. k. wskutek skargi prywatnej tych ludzi, których pan obciążał?

Cudek milczy.

Świadek Jakób Goryczko pod przysięgą zeznaje, że widząc szarpiącego się Galewskiego z Cudkiem chwycił Galewskiego z tyłu za ręce. Czy wtedy miał Galewski rewolwer w ręce nie wie, atoli w chwilę potem widział oskarżonego biegnącego schodami z rewolwerem w ręku.

Oskarżony: Na policyi pan zeznał, że widział pan, jak mierzyłem w głowę Cudkowi.

Świadek Goryczko: Tego nie zeznałem.

Dr Heski: Proszę to zaprotokołować, gdyż w akcie oskarżenia jest twierdzenie, iż Goryczko widział mierzenie w głowę.

Dr Heski: A więc ani pan nie widział mierzenia w głowę, ani Starakowa nie widziała?

Świadek Goryczko oświadcza, że obrońcy dr Heskiemu nie będzie odpowiadać, tylko przewodniczącemu.

Przewodniczący radca Trzaskowski poucza świadka, że musi obrońcy odpowiadać i podejmuje pytania obrońcy.

Z odpowiedzi świadka okazuje się, że widział Starakową tuż przy bramie, w tem miejscu gdzie było zajście z Cudkiem.

Oskarżony wskazuje na to, że widział Goryczkę zdaleka, że tenże nie był przy nim i nie mógł go za ręce chwycić. Zresztą sam Cudek zeznał, że Goryczko stał zdaleka.

Dr Heski: Jeżeli pan stał tuż przy Galewskim, to musiał pan słyszeć słowa Cudka: „z rewolwerami przychodzicie“.

Goryczko: Słów tych nie słyszałem.

Zamknięto postępowanie dowodowe. Prokurator dr Ujejski prosi o ukaranie i prosi o zasądzenie nietylko za przekroczenie, do którego oskarżony się przyznał, lecz także za zbrodnię przez wydobycie rewolweru popełnioną. Na wypadek zasądzenia za zbrodnię wnosi o wydalenie wyrokiem samym oskarżonego z całej Austryi.

Obrońca dr Heski prosi o zasądzenie tylko za przekroczenia z § 9 i 36 stosownie do przyznania oskarżonego. Zwalcza oskarżenie o zbrodnię, gdyż oskarżony, któremu należy dać wiarę, twierdzi, iż rewolweru nie dobywał. Cudek uległ widocznie złudzeniu optycznemu wskutek zdenerwowania.

Wtem miejscu świadek Goryczko prosi o głos.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że świadek przemawiać nie może. Wtedy Goryczko przystępuje do prokuratora — poczem prokurator prosi o otwarcie na nowo rozprawy z powodu ważnych rewelacyj świadka Goryczki.

Po otwarciu postępowania na nowo prokurator zadaje pytanie oskarżonemu, czy prawdą jest, iż przyznał się przed komisarzem policyi Styczniem, iż z rewolweru mierzył?

Oskarżony: Nigdy się nie przyznałem.

Przewodniczący na żądanie obrońcy dra Heskiego konstatuje, iż w doniesieniu policyjnem wyraźnie stwierdzono, iż oskarżony się nie przyznał do mierzenia w głowę, lecz przyznał się, iż przyniósł rewolwer do ewentualnego użytku.

Prokurator: To widać świadek Goryczko „pomieszał“.

Goryczko: Proszę mnie przesłuchać jako świadka na ten fakt.

Trybunał nie przesłuchał p. Goryczki jako świadka na ten fakt.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok: uwalniający oskarżonego od zbrodni gwałtu publicznego przez wydobycie rewolweru, a tem samem nie orzekł wydalenia oskarżonego z Austryi; natomiast stosownie do przyznania zasądził oskarżonego z powodu noszenia przy sobie ukrytej broni bez certyfikatu za przekroczenie z § 9 i 36 na 14 dni zwykłego aresztu.

Zasądzony przyjął wyrok co do winy, a co do wysokości kary zgłosił odwołanie, poczem na wniosek obrońcy za zgodą prokuratora został pozostawiony aż do rozstrzygnięcia odwołania na wolnej stopie.

Zasądzony praktykant sądowy. Sprawa praktykanta sądowego dra Fränkla, oskarżonego o obrazę woźnego Majtyki „w urzędowaniu“ podczas rozprawy przeciw tow. Haeckerowi, dziś zakończyła się przed sędzią wyrokującym p. Czarneckim. Świadkowie: ajent policyjny Noga oraz Teodor Lipiński i Karol Mandel zeznali odmiennie, aniżeli obrażony woźny Majtyka, mimo to sędzia uznał dra Fränkla winnym przekroczenia z §§ 312 i 313 u. k.

i zasądził go na 24 godzin aresztu, zamienionego na grzywnę 10 koron. Zasądzony zgłosił odwołanie.

KRONIKA.

Kraków, 26 marca.

Nowiny krakowskie.

Rudawa wczoraj wylała, a fale jej przeszły przez gościniec prowadzący na Wolę i zalały Błonia i niżej położone części parku Jordana. Park wobec tego aż do dalszego zarządzenia zamknięto. Wieczorem woda zaczęła opadać o 3 cm. na godzinę.

Aresztowanie popisowych. Wczoraj aresztowano na dworcu 40 ludzi w wieku popisowym, którzy zamierzali wyjechać na robotę do Prus.

Szeroka natura. Ładną „zabawę" urządzili sobie ostatniej nocy słuchacze wydziału agronomicznego Bohdan Zalutyński i Wacław Daszewski w mieszkaniu swem przy ul. Loretańskiej 6. Po sutej libacyi zaczęli wyrzucać przez okna na podwórze żabki, które eksplodowały z ogromnym hukiem, budząc mieszkańców ze snu. Gdy ci przybiegli do okien i zaprotestowali przeciw tym dzikim wybrykom, obrzucili ich „akademicy" stekiem obelg, zaś właściciela domu pobili. Scena ta spowodowała formalne rozruchy, interweniowała policya i sprowadziła młodzieńców na policyę, skąd po spisaniu protokołu ich wypuszczono.

Naturalnie, bo to przecież „panowie" się bawili! Ciekawa rzecz, jak długo przesiedziałby się „zwykły" robotnik na policyi za taką awanturę.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na odbytem we środę posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie przedstawić Radzie miasta wniosek na odstąpienie Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych żądanego gruntu pod budowę własnego domu.

Jak wygląda opieka w szpitalu Łazarza, świadczy następujący wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. We wtorek 24 b. m. zabrano do szpitala Łazarza portyera z hotelu pod Różą Adama Popielarza i umieszczono go na oddziale chorób wewnętrznych prof. Pareńskiego. Chory gorączkował, co powinno było skłonić zarząd szpitala do roztoczenia nad nim bacznego dozoru. To jednak widocznie się nie stało, gdyż Popielacz w gorączce o północy wstał z łóżka, wyszedł z sali i poszedł na podwórze. Tu upadł i z rozbitą głową leżał na zimnie i deszczu do godz. 6 rano, kiedy służba go znalazła i zaniosła z powrotem do sali, gdzie chory wczoraj przed południem umarł.

Ponieważ wypadek ten nie jest pierwszym, należałoby wytoczyć energiczne śledztwo i winnego tego karygodnego zaniedbania surowo ukarać.

Drugi zjazd balneologiczny polski odbędzie się w Krakowie 23 i 24 kwietnia b. r. Zjazd będzie miał charakter częścią naukowy, częścią przemysłowy. Wydział polskiego Towarzystwa balneologicznego w Krakowie, jako komitet gospodarczy zjazdu, prosi o wzięcie udziału w zjeździe. Mający zamiar uczestniczyć w zjeździe, raczą zgłosić pisemnie do sekretarza Towarzystwa dra Zanietowskiego (Kraków, Batorego 1) swój udział, oraz ewentualny tytuł odczytu.

Udział w zjeździe wynosi 10 koron, które nadesłać należy pod wskazanym powyżej adresem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „W latarni".
Niedziela: „W latarni".
Poniedziałek: „Car Samozwaniec".
Wtorek: „W latarni".
Środa: „Ojciec i syn" (popularne).
Czwartek: „Moralność".
Piątek: „Śmierć Ofelii", scena z „Hamleta" St. Wyspiańskiego; „Złota Czaszka".
Sobota: „Balladyna".
Niedziela o godz. 2½ po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna".
Poniedziałek: „Balladyna".
Wtorek: „Balladyna".
Środa: „Kordyan" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).
Czwartek, piątek i sobota: teatr zamknięty.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sztuce pani Wójcickiej-Chylewskiej: „W latarni" grają pp.: Solska, Barwińska, Janiczówna, Weychert, Sosnowski, Kosiński, Jednowski, Rojewski, Szymborski, Stanisławski, Bończa, Brandt, Różycki i w. i. Drugie przedstawienie tej sztuki dane będzie w niedzielę.

— **Pogadanka pedagogiczna** odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie w niedzielę 28 b. m. o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.). Pani Radlińska będzie mówiła „O hasłach reformy szkolnej" (reformy pedagogiczne, unarodowienie szkoły, uspołecznienie wychowania). Wstęp wolny.

— **Towarzystwo „Esperanto"** w Krakowie rozpoczyna w poniedziałek 28 b. m. kurs wyższy języka Esperanto, w którym mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa bezpłatnie, bez względu na to czy uczęszczali przedtem na kurs niższy czy nie. Wpisy przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień wydział Towarzystwa codziennie od godz. 6 do 8 wieczór w lokalu swym ul. Karmelicka 4, I. p. Tam także zapisywać się można na kurs niższy, który także w najbliższym czasie się rozpocznie.

— **Koncert p. Korolewicz-Waydowej,** zapowiedziany na 2 kwietnia, obudził niezwykłe zainteresowanie w sferach muzykalnych naszego miasta. P. Korolewicz gościła u nas przed laty kilku i już wtedy w początkach swej karyery artystycznej była niezwykłą atrakcyą sezonu operowego. W ciągu tego czasu p. Korolewicz stanęła w rzędzie najznakomitszych primadon operowych, a prasa zarówno włoska, jak potem warszawska i lwowska uznały ją za najznakomitszą śpiewaczkę polską.

Stwierdzili to ostatnio jednomyślnie sprawozdawcy muzyczni pism lwowskich w głośnym proteście przeciw postępowaniu dyrekcyi opery lwowskiej, o którym w naszym dzienniku w ubiegłym tygodniu pisaliśmy.

W koncercie tym wystąpi także orkiestra kapelmistrza Czyżowskiego, która na pierwszym swym koncercie symfonicznym prawdziwy zdobyła sobie sukces.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Marya Radwańska: „O pierwotniakach, ich życie i rozwój".

Staraniem oddziału „Biblioteczek wędrownych" odbędzie się w sali Uniwersytetu ludowego w niedzielę 28 marca o godz. 5 po południu odczyt p. Józefa Kwiatka n. t. „Ideowość a doktrynerstwo"

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie manifestacyjne zwołuje krajowy związek oficyantów i pomocników kancelaryjnych do Lwowa na niedzielę 28 b. m. o 4 po poł. w sali kasyna urzędniczego. Celem zgromadzenia jest założenie protestu przeciw złym skutkom rozporządzenia ministeryalnego z 19 lipca 1902, dającego władzom prawo wydalenia oficyanta względnie pomocnika bez podania powodu.

Proces Siczyńskiego. Najwyższy trybunał w Wiedniu odrzucił podanie obrońcy Siczyńskiego o delegowanie pozagalicyjskiego sądu, wobec czego proces odbędzie się przed lwowskim sądem przysięgłych.

Z kraju.

Karambole kolejowe. Dnia 14 b. m. rano o godz. 4 zderzyły się dwa pociągi na stacyi Słotwina-Brzesko; a mianowicie pociąg towarowo-pospieszny Nr. 65 manipulował spóźniony na torze bocznym Nr. 3, zaś pociąg towarowy Nr. 71 szedł po torze Nr. 1. Pociąg Nr. 71, nie wiedząc, że pociąg Nr. 65 wyjeżdża, jechał pełną parą, wobec czego obydwa się zderzyły, przyczem rozbiło się na miazgę 26 wozów. Służba pociągów szczęśliwie zeskoczyła, gdyż inaczej wszyscy by byli na miejscu zabici. Blok cały i druty telegraficzne zostały zniszczone i ruszone pod most. Pełniącego przy bloku służbę zderzenie wyrzuciło z miasta mu 2 żebra.

Winę tego wypadku ponosi dyrekcya krakowska, która wydała cyrkularz, aby kierownicy pociągów nosili rozkłady jazdy do podpisu. Przedtem musiał urzędnik przyjść do wozu służbowego, podpisać rozkład i stać przy odjeździe. Zdaje się, że w dyrekcyi żałują urzędników, aby nie schodzili w nocy z kanapy.

Drugi wypadek miał miejsce w tensam dzień i o tej samej godzinie w tensposób, że podczas, gdy na torach Nr 1 i 3 był karambol, to na tor Nr 2 puszczono pociąg towarowy z Biadolin, za którym wchodził czwarty pociąg pospieszno-towarowy. Tylko przytomności „stockmana" od pierwszego pociągu, który stał na drugim torze i zatrzymał pociąg za zwrotnicami, należy zawdzięczyć, że cała stacya nie zamieniła się w kupę gruzów.

Zabicie robotnika kolejowego przez pociąg. Dnia 13 bm. przez Podłęże jechał pociąg osobowy Nr 20 z Rzeszowa z robotnikami. Z przeciwnej strony od Krakowa szedł pociąg błyskawiczny Nr 7; gdy do pociągu osobowego wsiadał po drugiej stronie robotnik sekcyjny Wojciech Burda, wjechał na niego pociąg błyskawiczny, chwycił go pod meszyny i na drobne sztuki potargał, wlokąc ciało przez 150 metrów. Co kawałek, była osobno noga, płuca, ręka, zęby, a na ostatku wyrzucił pociąg przed stacyę kupę mięsa.

Po zabitym zostało 5 drobnych dzieci. I tu wina spada na dyrekcyę, gdyż ludzie, którzy pracują przy kolei, powinni mieć karty i nie bać się jeździć.

Wojsko rosyjskie na granicy Galicyi. W ostatnich kilkunastu dniach rząd rosyjski nagromadził nad granicą, w szczególności koło Rawy Ruskiej i Bełza, mnóstwo wojska. W szczególności mają się w Zamościu znajdować dwa całe uzupełnione korpusy, a w Tomaszowie znajduje się podobno pięć pułków piechoty, postawionych na stopie wojennej.

TELEGRAMY

z dnia 26 marca.

Bummel w Pradze.

Praga. Wczoraj przed południem spacerowała nieznaczna garstka studentów niemieckich w barwach po placu św. Wacława. Równocześnie odbywało się w Winohradach zgromadzenie narodowych socyalistów, na którem przemawiali Choc i Klofacz. Klofacz wezwał zgromadzonych, by nie zakłócali spokoju. Po zgromadzeniu 400 osób udało się na plac św. Wacława, gdzie spacerowało dwóch studentów. Przyszło do bitki, wkroczyła policya, żandarmerya utworzyła kordon i tłum rozproszyła.

Ukonstytuowanie się parlamentu włoskiego. **Rzym.** Izba obrała dep. Marcorę 308 głosami prezydentem. Wybór ten przyjęła cała Izba żywymi oklaskami, z wyjątkiem skrajnej prawicy i skrajnej lewicy.

Admirał bez floty.

Petersburg. Kontradmirał Uspeński został zamianowany komendantem floty na Oceanie Spokojnym.

Kara za strejk pocztowy.

Paryż. Urzędnicy pocztowi i telegraficzni, którzy brali udział w strejku, otrzymali — jak donosi „Echo de Paris" — zawiadomienie, że z powodu nieumotywowanego opuszczenia służby stracą się im odpowiednią kwotę z pensyi. Zarządzenie to wywołało wśród urzędników wielkie rozgoryczenie.

Wzmożenie się rewolucyi w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Z centrów rewolucyjnych także i w ciągu dnia wczorajszego nadeszły niepokojące wiadomości. W Tebris atakowała ludność onegdaj wieczorem wojska rządowe. Rewolucyoniści mieli w tem starciu 150 rannych i zabitych, jednakże do wieczora starcie nie było jeszcze zakończonem.

W Bousher zmusili rewolucyoniści wicegubernatora do ustąpienia i objęli w swe ręce zarząd miasta.

Koncentracya wojsk tureckich.

Konstantynopol. Wobec krytycznego ukształtowania się kwestyi serbskiej zarządziła Porta, jak depesza z Mitrowicy donosi, koncentracyę wojsk. Generał Pertew basza, komendant sztabu generalnego 3-go korpusu, odjechał do okolic w pobliżu serbskiej granicy celem wydania fortyfikacyjnych i innych ochronnych zarządzeń.

Ostatnie wiadomości.

Ucieczka ks. Jerzego.

Londyn. Dzienniki donoszą z Belgradu: Król Piotr spostrzegł onegdaj, **że z kasy wojennej znikły 2 miliony franków.** Ponieważ o kradzież tę posądzony był następca tronu, więc **zmuszono go do rezygnacyi** z praw do tronu.

Następca tronu wyjechał z Belgradu, zabierając z sobą owe pieniądze i rozmaite kosztowności, w towarzystwie dwóch śpiewaczek.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 marca.

Izba posłów w dalszym ciągu prowadzi szczegółową dyskusyę nad ustawą o zarazie bydlęcej. Załatwiono 46 paragrafów wraz z poprawkami: p. Petryckiego (w sprawie wystawiania paszportów bydlęcych) i p. Białego (w sprawie zabijania zwierząt domowych, szerzących zarazę bydlęcą).

* * *

Socyaliści przeciw zamiarom wojennym. **Wiedeń.** Partya socyalistyczna zgłosiła na dzisiejszem posiedzeniu następujący wniosek nagły: Wzywa się rząd, aby na mocy przysługujących mu konstytucyjnych środków wpływał na rząd wspólny, aby usiłowania celem utrzymania pokoju energicznie i trwale dalej prowadził.

Tajemniczy trup w kufrze.

Zabicie prowokatora?

Rzym, 23 marca.

Gazety rzymskie gubią się w domysłach co do tajemniczego mordu, spełnionego w pensyonacie przy via Frattina. Dnia 28 lutego dwaj nieznajomi cudzoziemcy zapowiedzieli właścicielce pensyonatu, że jej lokator, a ich przyjaciel, którego uważała za Rosyanina, wyruszył gdzieś nad morze na czas dłuższy i prosi ją, by z powodu jego nagłego wyjazdu nie była niespokojną. Istotnie, gospodyni, niejaka Holler, cierpliwie przez czas pewien czekała na powrót swego lokatora. Gdy jednak nie dawał o sobie znaku życia i nie przysyłał czynszu, poczęła się niepokoić. Zwracała się do policyi, ażeby przysłano kogoś, celem otwarcia pozostawionego przez lokatora kufra, z którego notabene wydobywać się poczęła jakaś woń niemiła. Policya zaocznie poradziła jej kufra nie dotykać, gdyż w bagażu rosyjskiego poddanego mogą się znajdować bomby i czekać, aż się właściciel zjawi. Gdy jednak zaduch, wydobywający się z kufra, stawał się nieznośnym — zaalarmowana powtórnie policya zarządziła otwarcie tajemniczego kufra. Wewnątrz znaleziono zwłoki młodego człowieka. Policya nie była w stanie ustalić, czy był to mieszkaniec pensyonatu, czy też zwabiony do jego pokoju człowiek obcy. Do rozpoznania zgodziła się stanąć mieszkająca w tymże pensyonacie pisarką skandynawska Hilda Sachs wraz ze swoją 16-letnią córką. O wyniku ich świadectwa prasa jeszcze nie wspomina. Zapewne chodzi tu o lokatora pensyonatu. Zameldował się on podobno jako Romanow. Sądzono więc z początku, iż był Rosyaninem. Bliższe jednak zbadanie jego rzeczy nasunęło przypuszczenie o polskiem pochodzeniu zabitego. Wprawdzie z bielizny, znalezionej przy nim, powycinano znaki, jednakże pozostały napisy firm polskich, w tej liczbie i krakowskich. Wśród książek znaleźć miano sporo tomów treści socyalistycznej, w tej liczbie Vanderveldego „Socyalizm w Belgii" z włożonemi doń kartkami manuskryptu, podobno polskiego. Na ciele zabitego, wysokiego blondyna, powyżej lat 20, nie znaleziono żadnych ran. Użyto tu zatem trucizny, jak przypuszczają, sinku potasu.

Dziennik „Messagero" przytacza rozmowę swego współpracownika z pewnym Rosyaninem, który wyraził zdanie, iż zapewne zgładzono w ten sposób jakiegoś prowokatora.

Wogóle i inne dzienniki włoskie stawiają przypuszczenie, iż otrucie mieć musiało jakiś podkład polityczny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne.

* **Dębniki.** W niedzielę 28 b. m. odbędzie się w Czytelni robotniczej w Dębnikach koncert popularny. Początek o godzinie 4 po południu. Wstęp 20 h.

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próby odbywają się regularnie w każdą środę, Dunajewskiego 5.

* **Ku czci Słowackiego** urządzają Stowarzyszenia robotnicze w Podgórzu w niedzielę 28 b. m. w sali Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 wieczorek. Program: 1. Chór. 2. Wykład o Słowackim, wygłosi p. Wilhelm Feldman. 3. Deklamacya. 4. Kwartet męski. 5. Deklamacya. 6. Przedstawienie amatorskie: „Spisek Koronacyjny z Kordyana" (scena w podziemiu). Początek o godzinie 7 wieczór. Miejsca numerowane po 1 K, dalsze po 60 h. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalne Stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).